

Ks. STANISŁAW SAPIŃSKI

O MIŁOŚCI OJCZYZNY



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl



O miłości Ojczyzny

Ks. STANISŁAW SAPIŃSKI

"Wypełnienie zakonu jest miłość".

(Rzym. 13, 10).

WSTĘP

Ojczyzna, Polska! Po raz pierwszy usłyszeliście te dwa słowa na ławie szkolnej – i od tej chwili słyszycie je prawie bez ustanku. Czy weźmiecie książkę lub gazetę do ręki, czy bierzecie udział w pochodach i uroczystościach narodowych, czy wreszcie idziecie na wiec, spotykacie się z tym słowem: Ojczyzna, miłość Ojczyzny. O ile hasło to za czasów dawnej Polski podtrzymywane było tylko przez szlachtę i magnatów, to po upadku Polski weszło ono na wieś między lud i zamieszkało także pod słomianą strzechą; dzisiaj, gdy Polska już zmartwychwstała, porywa ono wszystkie warstwy społeczne, żyje w nich i pali się ogniem w ich sercu.

A jednak gdyby tak dzisiaj rzucić między wszystkich zniebna pytanie: Co to jest ojczyzna? co znaczy kochać ojczyznę? Czemu ją kochać należy i jak ta miłość powinna się objawiać? czy wszyscy daliby odpowiedź wystarczającą?

Niejeden czułby się pytaniem zaskoczony. Czułby może Polskę w swej duszy – tyle się przecież o niej naczytał! – ale dobrej odpowiedzi dać by nie mógł albo też przysłoby mu to trudno. Cóż dopiero gdyby kto zapytał: jak się na ojczyznę zapatruje religia chrześcijańska? jak wygląda miłość ojczyzny w świetle wiary, w świetle ewangelii Jezusa Chrystusa? Każdy zagadnięty niespodzianie, wiedziałby już z góry i dobrze by to odczuwał, że miłość ojczyzny jest rzeczą szlachetną, wielką i wzniosłą, że samym brzmieniem swoim przypomina ewangeliczny nakaz miłości – bo przecie naczelnym prawem ewangelii i *wypełnieniem zakonu jest miłość* – a jednak odpowiedzieć na to pytanie przysłoby mu dosyć trudno.

Dlatego dzisiaj, w czasie gdy cały świat żyje hasłem narodowym, gdy całe społeczeństwo polskie jest przejęte myślą o ojczyźnie i kiedy przyszedł czas, że nie wolno nam poprzestawać na słowach tylko, lecz, że miłość dla Polski musimy objawić w czynie, w praktyce, dzisiaj poświęćmy tej sprawie chwil kilka. Zachęćmy się przez to wspólnie do ukochania ojczyzny, a w tym obowiązku miłości, do posłuszeństwa dla ewangelii i do lepszego jej zrozumienia, bo przecież istotą jej i wypełnieniem jest miłość.

CZEŚĆ PIERWSZA

Ojczyzna, Polska! Co to jest? Co znaczą te słowa? Czy to jest może coś nieuchwytnego, co istnieje w myśli jedynie? coś o czym się marzy i wzdycha młodocianym sercem, ale czego zobaczyć nigdy nie można? Nie, Ojczyzna to co innego. Ojczyzna jest to na pierwszym miejscu ziemia nasza, miła i kochana ziemia polska. Ziemia, poczynająca się od niebotycznych turni tatrzańskich i spływająca pod Gdańskiem ku morzu. Ziemia cudna i droga, pełna lasów i gajów, pól i łąk, malowana zbożem rozmaitym, wyzłacana pszenicą, posrebrzana żytem. Ziemia, przepasana srebrną wstęgą Wisły, użyźniona Wartą, Bugiem i Niemnem. Ziemia, pokryta setkami tysięcy wiosek i siół, rojna od miast, pomiędzy którymi świecą drogie naszemu sercu stolice: Poznań i Gniezno, Kraków i Lwów, Warszawa i Wilno. Oto, co nazywamy Polską, oto ojczyzna nasza.

Na tę ziemię powinniśmy wszyscy patrzeć, jak na dar Boży. Bóg jest jej panem i właścicielem, ale od wieków już, od niepamiętnych czasów za wolą Bożą obrali sobie na niej nasi słowiańscy przodkowie siedzibę; wzięli ją, jako włodarstwo z rąk Bożych, uprawili i ukochali całym sercem. Ten dar Boży i my dzisiaj mamy w swoich rękach. Odziedziczyliśmy go po ojcach i następnym pokoleniom go prześlemy.

Czy jednak naprawdę jesteśmy przeświadczeni, że to dar i dobrodziejstwo Boże? Czy zapatrujemy się na to w ten sposób, jak się zapatruje polski chłop, który zawsze powiada o swym kawałku pola, że to naprzód Boskie, a potem dopiero jego? Niech cały naród nasz tak samo powiada o swej ziemi, niech to powiada z głębi swego przekonania, nic na tym nie straci, a zyska bardzo wiele, zyska jeden więcej powód do ukochania ziemi – ojczyzny, powód najgłębszy, bo religijny.

Ale ziemia nie stanowi jeszcze ojczyzny. Jest ona podstawą jej, jest fundamentem, jest tej ojczyzny połową, do której dołączyć musimy drugą połowę, jeśli chcemy mieć naprawdę całą ojczyznę, Polskę. Tą drugą połową, tym dopełnieniem ziemi jest człowiek, co na tej ziemi mieszka, jesteśmy my sami, my Polacy. Nie ten czy ów Polak, nie ten czy inny stan, nie ta czy owa dzielnica, ale wszystkie dzielnice, wszystkie stany, i wszyscy Polacy, jak ich jest dzisiaj blisko 30 milionów. Oni dopiero, my dopiero razem z naszą ziemią tworzymy ojczyznę, Polskę. Ziemia nasza bez nas – to rzecz martwa, potrzebująca życia, duszy. My dopiero przez przywiązanie do ziemi, przez nasze serce ku niej, przez nasze uczucie wnosimy do niej duszę i życie. Ziemia bez nas – to winnica pusta, potrzebująca ogrodnika, któryby ją uprawił. Ogrodnikiem i włodarzem, który od Boga tę winnicę wydzierzał, który w nią ustawicznie wkłada swoją myśl, swoje uczucie i wysiłki rąk swoich, jesteśmy my. Jesteśmy sobie wszyscy bliscy, jesteśmy sobie braćmi, tworzymy jakby jedną wielką wspólną rodzinę polską. Rodzina ta, to związek, nie jakiś narzucony z zewnątrz i sztuczny, ale wewnętrzny, i ścisły, to dzieło dziwnie piękne i wielkie, to zaiste dzieło mądrości Bożej. Bóg włożył w nas wszystkich tę spójnię, tę jedność, Bóg nas wszystkich razem połączył i związał, dla naszego dobra.

Aby ten związek i łączność pomiędzy nami były silniejsze i nierozzerwalne, dał nam Bóg trzy wielkie dary: polską mowę, polską historię i świętą katolicką wiarę. Te trzy czynniki mieszkają w naszej duszy i stanowią niejako nas samych. Wycisnęły one niezatarte piętno na naszym sercu, stworzyły odrębny polski charakter i stały się naszą wyłączną własnością.

Mo wa polska. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, jaka to cenna rzecz, jaki to Boży dar? Przedstawcie sobie przed oczyma tysiąc lat naszej historii, cofnijcie się o wieki całe wstecz w czasy przedhistoryczne, legendarne; przywołajcie na pamięć te miliony, co przed nami na naszej ziemi żyły, przebiegajcie pokolenie za pokoleniem, czasy niewoli i upadku Polski, czasy jej sławy i wielkości, czasy Jagiellonów i Piastów aż do pierwszego, legendarnego

Piasta Kołodzieja i pomyślcie, że te olbrzymie masy narodu mówiły językiem polskim, uczyły się w dzieciństwie tego języka od swych ojców i z tym językiem na ustach kładły się do grobu. Tym językiem, tą drogą, kochaną mową polską my dzisiaj mówimy. Wieki minęły, a ona przetrwała w naszych ustach, wieki przejdą, a ona karmić będzie przyszłe pokolenia polskie. Jakaż to cenna rzecz, ta mowa, jaki drogocenny skarb przeszłości naszej, jaki nieoceniony dar Boży. Jakaż go szanować powinni, jakże za niego Bogu wdzięczni być powinniśmy, uważając go nie tylko za naszą własność, lecz także za narzędzie Bożego błogosławieństwa.

Obok wspólnej mowy jednoczy nas wszystkich nasza historia. Historia polska. Co to jest? To obraz tego wszystkiego, co się na ziemi naszej od najdawniejszych czasów działo. To są wszystkie wielkie i ważne wypadki przeszłości, co na cały naród wpływ swój wywarły. To są sławne czyny oręża polskiego, którymi umacniali nasi ojcowie granice miłej Rzeczypospolitej; to dzieła geniuszu polskiego, rzucające blask nie tylko na Polskę, lecz często na cały świat cywilizowany. Wystarczy wspomnieć Kopernika. To są te chwile wzniosłe i górne, jasne i świetlane, które na zawsze napawać będą uczuciami dumy; to chwile upadku, smutku i bólesci, na wspomnienie których spuszczaemy oczy i ronimy gorzkie łzy. Jak każda rodzina, każdy dom ma swe wspomnienia, swe dzieje, ku którym wszyscy członkowie wrywają się, uważając je za wspólną własność, wspólny, osobisty dorobek, tak my wszyscy, my Polacy, jak nas jest blisko 30 milionów mamy wspólny skarb, mamy nasz własny narodowy dorobek, dorobek duży, historię wielką, bo tysiąc już lat trwającą. My się w nią zagłębiaamy i często do niej wracamy, my w niej szukamy światła na dalszą drogę, bo ona jest nauczycielką życia. My ją kochamy tę historię, przywiązani do niej jesteśmy, uważamy ją za swoje dobro i za swoją własność. Ona nas ściślej spaja, ona nas łączy razem i uczy nas, przypominając, że jesteśmy sobie braćmi.

Już tysiąc lat dobiega, jak z mową polską i z dziejami polskimi sprzęgnął się trzeci czynnik: chrześcijańska religia. Przyjął książę Mieszko razem z rycerstwem chrzest, ręka polska uczyniła znak krzyża świętego, a usta polskie wypowiedziały imię Trójcy Świętej. Polska otwarła swe bramy na przyjęcie Ewangelii i stała się służebnicą Chrystusa Pana, zawsze Kościołowi wierną. Była to chwila niezmiernie ważna w dziejach naszych. Ważna stąd, że ojcowie nasi przyjęli prawdziwą wiarę. Pogaństwo, fałsz, błąd zniknął z polskiej ziemi, w duszę narodu wstąpił Chrystus i uświęcił ją swoją łaską. Po kilkudziesięciu latach gorliwej pracy chrześcijaństwa w Polsce, staje się ojczyzna nasza wierzącą, Bogu bezgranicznie oddaną.

Lecz przyjęcie chrześcijaństwa przez naszych ojców i przez to także jest zdarzeniem doniosłym, że ono nam wskazało rolę, jaką zajmować mamy wśród narodów, że wyznaczyło nam nasze posłannictwo historyczne. Pokazało nam, że powinniśmy naprzód pogłębiać Ewangelię u siebie, a potem szerzyć ją i zaszczebiać u drugich. I my tej Bożej woli usłuchaliśmy. Chrzest Litwy, obrona kresów przed Turkami i Tatarami, przez którą staliśmy się przedmurzem chrześcijaństwa, wreszcie sławna pod buławą Sobieskiego, odsiecz Wiedeńska – oto dowody, że czas długi byliśmy swemu posłannictwu wierni. Bo wiary swojej my nie uważaliśmy za coś narzuconego sobie z zewnątrz. Nie, my wiarę świętą, kiedy była ona już przez nas dostatecznie poznana, przyjęliśmy otwartymi rękoma, i zamknęliśmy ją w sercu swoim. Ona weszła nam w krew i kości, ona przeniknęła nasze życie, stała się duszą naszej duszy. Ona wsiąknęła w nasz narodowy organizm i przesyciła go sobą tak silnie, że dzisiaj lud polski nazywa ją po prostu polską wiarą w przeciwieństwie do wiary niemieckiej i moskiewskiej. Symbolem i opiekunką tej wiary u nas jest Matka Boska Częstochowska, której obraz znajdować się musi w każdym polskim domu.

Podnieśmy teraz myśli swoje i przedstawmy sobie żywo jeszcze raz naszą ukochaną, polską ziemię. Wyobraźmy sobie, że oto z wysoka mamy ją przed oczyma, szeroką i bogatą, że oto usunęły się z niej wszystkie mgły i opary, a ona wyszła niejako naprzeciw nam – ziemia piastowska, nasza własna. Wyobraźmy sobie dalej, że widzimy na niej wsi i miasta, a po wsiach i miastach miliony i miliony ludzi, ludzi takich, jak my sami, z tym samym sercem, z tą samą krwią, z tymi samymi przywiązaniami! Oto patrzymy na ten lud 30 milionowy, oto go mamy przed sobą. Mamy przed sobą jego polskie, słowiańskie serce, objawia się przed nami jego dusza i oto zobaczyliśmy w tym sercu, w tej duszy trzy wielkie narodowe skarby: polską mowę, polską historię i świętą katolicką wiarę. To wszystko razem mamy przed oczyma i czujemy, że serce nam bije mocniej, ogarnia nas potężne wzruszenie, jakaś radość głęboka, której niepodobna wyrazić – albowiem widzimy na własne oczy to, o co pytaliśmy się na samym początku, widzimy ojczyznę, widzimy Polskę. Już wiemy więc co to jest Ojczyzna, co Polska.

CZEŚĆ DRUGA

Tę Polskę powinniśmy miłować. Dlaczego? Dlatego, bo tak nam nakazuje prawo natury, prawo Boże i nasz własny interes. Ojczyznę kochać powinniśmy na mocy prawa natury. Znaczy to, że Bóg wlał w nas samych dziwny,

wewnętrzny popęd, który pobudza nas do kochania Polski. Ten popęd potęguje się w nas przez to, że od chwili dzieciństwa ciągle prawie i bez przerwy patrzymy na naszą ziemię, chodzimy po niej, karmimy się jej płodami i stajemy się niejako jej częścią; że od zarania lat stykamy się z takimi, jak my ludźmi, Polakami, patrzymy na nich, rozmawiamy z nimi, poczuwamy się do jedności, do braterstwa razem z nimi; że wreszcie widzimy u nich tyle podobieństwa do siebie, tę samą historię i tę samą religię. Zżyliśmy się z tym od najpierwszych chwil młodości i wydaje się nam to takie swoiste, takie bliźnie, takie nasze własne, że ot, nie możemy tego nie kochać, że samorzutnie budzi się w nas przywiązanie do ojczyzny. Przywiązanie to uznaje rozum, który powiada, że tak być powinno. I to zwiemy prawem natury, tę siłę, ten popęd szlachetny, wynikający z natury rzeczy i poparty rozumem, ten instynkt, pchający nas do ukochania ziemi, narodu, naszej mowy i naszych tradycji. Ten instynkt jest bardzo silny; my sobie nieraz nie zdajemy sprawy z tego, jak on głęboko wrósł w naszą krew i dopiero trzeba próby, trzeba długich miesięcy lub całych lat tułaczki, abyśmy zatęsknili za domem, za ojczystym niebem, abyśmy po prostu marli z tęsknoty – wtenczas dopiero pojmujemy, że ojczyzna jest jako zdrowie: ile ją cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto ją stracił. Popęd ten, siłę tę wewnętrzną, to prawo natury włożył w nas sam Bóg, który serce nasze usposobił do umiłowania ojczyzny.

Bóg jednak nie poprzestał na tym, ale dał nam nadto wyraźne przykazanie miłowania ojczyzny. Zawarł je naprzód w przykazaniu czwartym, potem w przykazaniu miłości, wreszcie w przykładzie jaki nam dał Jezus Chrystus. W przykazaniu czwartym. Nakazuje ono szanować, miłować i słuchać ojca i matkę. Ojczyzna nasza – to droga i miła matka, od której otrzymaliśmy tyle dobrodziejstw. Prześlicznie mówił już o tym w kazaniu o miłości ojczyzny Ks. Piotr Skarga: "Jako najmilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała i wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją! A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako ojczyzna? od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest; która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich".

Obowiązek miłowania ojczyzny wkłada na nas Ewangelia. Ewangelia – to zakon miłości. Weźcie do ręki księgę Ewangelii. Natchnie was ona duchem mądrości Bożej, przemówi do was z jej kart wielki duch miłości – miłości Boga i miłości bliźniego. *Rozkazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali tak, jakom ja was umiłowiał* – mówi do nas

Chrystus (Jan 13, 34). *Będiesz miłował bliźniego, jako samego siebie* (Mt. 22, 39). Chrystus Pan przyniósł na ziemię przykazanie miłości, przykazanie obejmujące cały świat – położył na nie nacisk i nazwał je swoim przykazaniem. *Wypełnieniem zakonu jest miłość* – powiada św. Paweł (Rzym. 13, 10). Bliźnimi naszymi są wszyscy ludzie, nawet nasi wrogowie. Kochać powinniśmy wszystkich, a nikogo nie wolno nam nienawidzić. Ale ta miłość nie może być w stosunku do wszystkich jednakowa, muszą w niej być różne stopnie. Jedno z pierwszych miejsc zajmować musi z natury rzeczy miłość ku ojcu i matce, miłość ku braciom i siostram. Ojczyzna – to matka nasza, Polacy – to bracia nasi rodzeni, to rodzina nasza. Więc miłość nasza ku ojczyźnie powinna być bardzo silna, – tak dalece, że kiedy wymaga tego dobro Polski, mamy obowiązek porzucić ojca, matkę, żonę, dzieci i życie swoje położyć za bracią swoją, na ołtarzu ojczyzny.

Mamy w ręce Ewangelię, patrzymy na życie Zbawiciela i mimo woli przychodzi nam na myśl: czy Pan Jezus miał w sercu swoim miłość ojczyzny? Tak, Pan Jezus kochał swoją ojczyznę. Ojczyzną Jego była ziemia święta i lud izraelski, z którego On wyszedł. On kochał i ten lud i tę ziemię. Kochał lud swój. Przyniósł mu przecież zbawienie przez miłość swą ku niemu; przyniósł mu Prawdę, Drogę i Żywot. Ewangelię i zbawienie przyszedł Pan Jezus dać także całemu światu, nie chciał ich ograniczyć do narodu swojego, to prawda; ale jednak od swego narodu zaczął wypełniać posłannictwo, które Mu kazał wykonać Ojciec niebieski. Sam powiada, że przyszedł ratować, co było zgineęło z domu Izraelowego, że przyszedł naprzód do owiec Izraelskich. Przez swój naród chciał zbawić inne narody, chciał swój naród zrobić dobrym narodem w ręku Boga, chciał, aby lud Izraela przejął od Niego dobrą nowinę i szedł ją obwieszczać całemu światu. O jakże to preczystą i przeświętą miłość ojczyzny! jakież to przykład dla nas, że winniśmy kochać naszą Polskę.

Kochał Pan Jezus Jerozolimę, kochał świątynię Pańską, jak tylko Jego Boskie serce miłować mogło. Jest jeden wypadek w Jego życiu, kiedy ta miłość objawiła się w całej pełni. Zstępował Pan Jezus do Jeruzalem w niedzielę palmową, jadąc na osiołku, otoczony wielkim tłumem i spojrzał ku miastu, które z góry oliwnej było doskonale widoczne. *"A gdy się przybliżył, patrząc na miasto, głośno nad nim zapłakał, mówiąc: O gdybyś i ty, w tym dniu swoim, poznało, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest od oczu twoich"* (Łk. 19, 41-42). Miłość dla tego miejsca, miłość zraniona, bo wzgardzona przez Jerozolimę, wyciska z oczu Zbawiciela łzy. Święty Łukasz wspomina jeszcze o innym

bolesnym okrzyku Pana Jezusa nad miastem świętym: "*Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz tych, których do Ciebie wysłano: ilekroć chciałem zebrać dziatki twe, jako kokosz pod skrzydła gniazdko swoje, a nie chciałość!*" (Łk. 13, 34). Oto, jak Jezus kochał Jeruzalem, symbol ziemskiej ojczyzny swojej – oto najwyższy, Boski przykład mówiący nam, że powinniśmy kochać swój naród.

Lecz obowiązek miłości ojczyzny płynie także z naszego dobrze zrozumianego interesu. Jeśli ojczyzna jest silna, bogata, porządnie zorganizowana, nieustraszenie broniona, to i nam w niej dobrze. Przeciwnie szczęścia w domu nie znajdziemy, jeśli go nie będzie w ojczyźnie. Ojczyzna jest jakby okrętem wielkim, a my podróżnikami. "Najmilszy okręt ojczyzny naszej, powiada nasz Skarga, wszystkich nas niesie, wszystko, co mamy, w nim mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy: zatonie, i z nim my sami poginiemy" (*Kazanie o miłości ojczyzny*).

CZĘŚĆ TRZECIA

Mamy na koniec podać kilka wskazówek, jak miłość ojczyzny powinna wyglądać w życiu. Przede wszystkim więc powinna ona być silnym i wielkim przywiązaniem do ojczystej ziemi. Bez ziemi nie ma ojczyzny. Bez ziemi polskiej nie ma Polski. Więc szanować nam naszą ziemię, pracować na niej i nie sprzedawać zwłaszcza tym, co są obcego nam pochodzenia. Biada nam, jeśli się pozbedziemy ziemi – stracimy wtenczas ojczyznę i pójdziemy z torbami, jako włóczęgi po świecie.

Obok ziemi kochać i szanować winniśmy jeden drugiego, Polak Polaka. Unikać trzeba swarów, unikać pieniactwa, unikać krzywdy. Powinniśmy dbać o zdrowie fizyczne i moralne polskiego domu, polskiej rodziny. Biada, jeśli do nas wszedłby występki, panujący na zachodzie, mający na celu ograniczenie urodzin. Grzech to sromotny przeciw Bogu i przeciw ojczyźnie. Cieszyć winniśmy się, gdy z pośród Polaków wzbudza Bóg wielkich, genialnych ludzi, smuć się, gdy z pośród nas wychodzą zbrodniarze, przynoszący wstyd narodowi.

Kto kocha ojczyznę prawdziwie, będzie szanował i miłował polską mowę. Będzie się starał, aby jej nie szpecił obcymi wyrażeniami, jak to mają zwyczaj robić nasi wychodźcy na Saksy, będzie jej zawsze używał i będzie

dumny z tego, że po polsku mówi. Będzie mowę swą uważał za dar, od Boga narodowi dany.

Miłość Polski – to miłość ojczystej historii. Znać powinniśmy dzieje Polski, czytać je sobie często, poznawać, jak wielką i sławną mieliśmy przeszłość, aby się nauczyć, jakimi drogami dążyć winniśmy na przyszłość. W historii naszego narodu widzieć powinniśmy pewną, szczególną myśl Bożą, której wszyscy musimy być wierni.

Miłość Polski – to także miłość katolickiej wiary. Mówi się u nas, że katolik i Polak, to jedno. Może zdanie to niezupełnie się sprawdza, jeśli je odniesiemy do sfer inteligencji, ale gdy chodzi o wieś, o nasz lud, widzimy wszyscy, że rzeczywiście lud ten religię katolicką uważa za religię polską, trzyma się jej, strzeże jej i kocha ją gorąco. Religia katolicka uratowała lud polski od germanizacji i od rusyfikacji. Religia była kamieniem granitowym, o który rozbiły się zapędy naszych postronnych wrogów. Religii tej winniśmy być za to wdzięczni, winniśmy poznawać ją coraz lepiej. Wtenczas tylko, gdy ją poznamy, możemy się do niej przywiązać, ją pokochać. Miłujmy tę religię na pierwszym miejscu dlatego, że ona jest dziełem Jezusa Chrystusa, że ona jest jedynym prawdziwym objawieniem danym ludzkości przez Boga, ale kochajmy ją także dlatego, że ona weszła w naszą krew, że się związała z nami silnie i nierozdzielnie. Pamiętajcie o tym rodzice polscy i wychowujcie dzieci swoje we wierze ojców. Na tej drodze zbudujecie ojczyznę wielką i niezwyciężoną.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Kto kocha ojczyznę, ten nie będzie skąpił dla niej grosza. Przychodzą czasem chwile, że kraj potrzebuje pieniędzy. Zdarzają się klęski, które pochłaniają tysiące ofiar, szerzy się choroba, nędza, głód. Ojczyzna wtedy woła przez usta swych wybitnych przedstawicieli o pomoc. Należy wtenczas ochotnie sięgnąć po datek i ofiarować krwawiznę swoją dla losem dotkniętych braci. Tu się dopiero pokazuje, kto rzeczywiście ma miłość ojczyzny. Nie sztuka bowiem mówić o miłości, ale sztuka dać, bo to kosztuje.

Ofiara taka przyjemna jest i miła Bogu. Jakżeż często i do tych ofiar pieniężnych, składanych na ołtarzu ojczyzny, zastosować możemy słowa Zbawiciela: *"a ktobykolwiek dał się napić jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody – zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej"* (Mt. 10, 42).

Ojczyzna wymaga od nas podatków. Dajmy jej, co się jej należy. Nakłada na nas obowiązek służby wojskowej dla obrony swych granic i dla utrzymania porządku wewnątrz kraju, powinniśmy głosu jej usłuchać, i poddać się jej rozkazom. Tak czyni miłość ku niej prawdziwa.

Powinniśmy wreszcie objawiać miłość ku Polsce przez szanowanie praw. Jeśli prawowity rząd wyda prawo, mające wszystkie cechy prawa, winniśmy według prawa tego postępować. Inaczej bowiem nie będzie ładu u nas, jak go nie było w dawnej Polsce i ojczyzna znowu musiałaby runąć. Tylko bezprawia nie powinniśmy słuchać – wtenczas pamiętać winniśmy o tym, że naprzód trzeba być posłusznym Panu Bogu, a potem ludziom. Gdy jednak prawo nie łamie moralnych zasad chrześcijańskich, musimy je szanować, musimy jego nakazy spełniać, jeśli chcemy naprawdę ojczyznę miłować.

ZAKOŃCZENIE

Oto dobiegliśmy do kresu. Wiemy, co jest Polska; wiemy, czemu ją kochać mamy; wiemy, jak ją kochać w praktyce. Kochajmyż ją w ten sposób! Pamiętajmy, że miłość taka, to rzecz wielka i szlachetna, to rzecz zasługująca u Boga. Miłość ta u nas niech będzie chrześcijańską, niech płynie z Boga, niech zniża się do naszej braci i znowu niech się podnosi ku Bogu. Taką miłością dopomożemy Ojczyźnie i siebie uświęcimy. Taką miłością spełnimy życzenie Zbawiciela, wypełnimy Jego przykazanie miłości, wypełnimy zakon nowy. Jakże wielką miał tę miłość Paweł apostoł, gdy pragnął być nawet odrzucony od Chrystusa, byle tylko mógł ocalić i zbawić własny naród. O naśladować nam apostoła narodów w tej miłości, o naśladować nam psalmistę Pańskiego i wołać z nim razem: *"Jeśli cię zapomnę, ojczyzno miła i Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicę ręki swojej! Niech język mój przyschnie do podniebienia mego, jeśli pomnieć na ciebie nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę"* (Ps. 136, 5-6). Kochajmy Polskę tak, abyśmy te słowa mogli z czystym sumieniem powiedzieć przed światem. Spełnimy wtenczas także wolę ewangelii i zakonu Chrystusowego, bo *wypełnieniem zakonu jest miłość!*

Ks. Stanisław Sapiński

Szkice kazań i przemówień na chwilę obecną. Wydawnictwo zbiorowe. Zeszyt pierwszy. Kraków 1919, ss. 84-96. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje i przypisy od red. *Ultra montes*).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

L. 12.973.

Pozwalamy drukować!

Z Książęco-Biskupiego Ordynaryatu.

W Krakowie, dnia 10. grudnia 1918.

L. S.

† Adam Stefan.

Przypisy:

- (1) Por. 1) Ks. Piotr Semenenko CR, a) *O miłości Ojczyzny.* b) *O Wierze.* c) *O gorszeniu się z prawdy Bożej.* d) *Poza Kościołem nie ma zbawienia.* e) *Skład Kościoła.* f) *O Chrystusie w Kościele.* g) *Męka i śmierć Jezusa Chrystusa Pana naszego. Chrystus zelżony w Kościele.* h) *Papież zawsze ten sam jest formalnie, co i materialnie (Papa semper idem sit formaliter qui et materialiter).* i) *O nieomyślności Kościoła.*
- 2) Ks. Aleksander Jełowicki CR, *O wrogach Ojczyzny i "księżach patriotach".*
- 3) Lucjan Siemieński, *Dzieje Narodu Polskiego (Wieczory pod lipą).*
- 4) Abp Stanisław Karnkowski, Prymas Polski, a) *Kazania o chwalebnej Eucharystii.* b) *O wieczerzy Zborów Luterskich, Pikardskich, Zwingliańskich, Kalwińskich i Nowochrześcijańskich.* c) *Odezwa do Duchowieństwa całej Prowincji Gnieźnieńskiej.*
- 5) List pasterski Najdostojniejszego Episkopatu Polski, *O ducha chrześcijańskiego w Polsce.*
- 6) Ks. Piotr Pękalski, *Żywyoty Świętych Patronów polskich.*
- 7) Bp Michał Nowodworski, a) *Wiara i rozum.* b) *Liberalizm.* c) *Janseniści.*
- 8) Ks. Włodzimierz Ledóchowski SI, a) *Rozumność wiary.* b) *Wewnętrzna pewność aktu wiary.*
- 9) Bp Józef Sebastian Pelczar. a) *Obrona religii katolickiej. Tom I. Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników.* b) *Religia katolicka, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary. Rozprawy dogmatyczne dla ludzi wykształconych.* c) *Racjonalizm, progresizm, modernizm.* d) *Dążności pseudoreformatorskie.* e) *Masoneria i religia amerykańska.* f) *Czy prawdziwe jest zdanie, że można trzymać się jakiegokolwiek religii, albo też nie troszczyć się wcale o dogmaty, byle tylko "żyć dobrze".* g) *Zboczenia pseudomistycyzmu: towianizm i kozłowityzm.*
- 10) Jan kard. Bona OCist., a) *Actus Fidei. Strzeliste akty Wiary.* b) *O rozpoznawaniu duchów.* c) *Przewodnik do nieba.* d) *Droga do nieba.* e) *Manuductio ad coelum, medullam continens Sanctorum Patrum, et veterum philosophorum.* f) *Opuscula ascetica selecta.* g) *Feniks odrodzony czyli Ćwiczenia duchowne.*

11) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana \(Compendium Doctrinae Christianae\)](#). b) [Wykład nauki chrześcijańskiej \(katechizm większy\) \(Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae\)](#).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVIII, Kraków 2018